

## FRANCISZEK ZAJĄC

ur. 1922; Janowiec



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Wprowadzenie tych czołgów, godzina policyjna
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	stan wojenny

### Wprowadzenie tych czołgów, godzina policyjna

Cały naród osłupiał co to sobie poczynają tu z nami. Wprowadzenie tych czołgów, godzina policyjna, od sąsiada do sąsiada nie można było przejść, bez telefonów, komunikacji, gazet. A teraz się to wszystko urwało. Później taka pasterka pod koniec grudnia, pozwolono na to żeby odbyły się w nocy pasterki w Boże Narodzenie i na te pasterki to ludzie szli nie po to żeby manifestować, bo w normalnym czasie na pasterki się nie chodziło a wtedy wszyscy wylegli, pełne kościoły ludzi, takie manifestacyjne. Miałem taką przygodę podczas rozpoczęcia stanu wojennego. W Janowcu mieszkał mój brat Marian i w pierwszym dniu, na początku stanu wojennego zachorował, zapalenie płuc, nie chodziły telefony i chłopak zmarł i mnie zawiadomiono w ten sposób: milicjant do mnie przyszedł i się pyta czy miałem brata, no mam brata, nie ma pan bo zmarł, kazali mi to panu przekazać, a jak z pogrzebem, a to ja już nie wiem niech pan sobie sam robi. Ponieważ żona brata była kaleką, a on nie miał dzieci nie miał nawet kto się nim opiekować, musiałem pójść do urzędu miejskiego jak zrobić. Dopiero w urzędzie miejskim i to nawet moja synowa pomogła, żeby zaświadczenie żebym mógł pojechać do Janowca i zająć się pogrzebem. Pojechałem, brat nie żył więc ani trumnę, ani do samochodu paliwa, to wszystko trzeba było jakoś załatwić od kogoś. Wreszcie pozałatwiałem. Ponieważ część rzeczy pozałatwiałem chciałem powiadomić rodzinę kiedy pogrzeb, kiedy co i wtedy jak wracałem z Puław do Lublina to natrafiłem na kolumnę taką tych co jechali do Puław Azoty pacyfikować. Mnie spotkali koło Kurowa, musiałem zjechać w śnieg, aż sobie przejechali, pytali a po co jadę, ale tylko się pytali i nie było żadnych konsekwencji, nawet nie oglądali tego świstka, a ta kolumna pacyfikacyjna w autobusach, w wojskowych samochodach, różny sprzęt jaki tylko mieli to się ciągnęło dość sporo.

Data i miejsce nagrania	2005-06-01, Lublin
Rozmawiał/a	Krzysztof Jesionek
Transkrypcja	Krzysztof Jesionek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"